WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 150. Bochum, sobota, 17 grudnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zaproszenie do przedpłaty.

Rok się kończy, czas więc odnowić przedpłatę na

pierwszy kwartał roku 1899,

czyli na styczeń, luty i marzec.

„Wiarus Polski“

wychodził będzie pod tymi, co dotąd, warunkami, a więc przedpłata wynosi na całe trzy miesiące

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Trzy dodatki:

„Naukę Katolicką“,

tygodniowy dodatek religijny,

„Głos górników i hutników,“

pismo zajmujące się sprawami robotniczemi i

„Zwierciadło“,

w którem drukujemy różne piękne wiersze itd. otrzymuje każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ zupełnie bezpłatnie.

Jak corocznie tak i teraz na początku stycznia otrzyma każdy abonent pięknie wykonany

Kalendarz ścienny.

Ktoby chciał, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali jego rodzicom lub krewnym do Polski, lub gdziekolwiekbądź, niech nadeśle nam 1,50 m. w znaczkach pocztowych i dokładny adres, a gazetę przekażemy poczcie. Do zapisania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie formularza.

Rodacy! zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ na pierwszy kwartał 1899 roku i namawiajcie krewnych i znajomych, aby czynili to samo. Ktoby z Rodaków pragnął zająć się rozszerzaniem „Wiarusa Polskiego“, niech zechce podać nam na karcie swój adres, a przyślemy mu więcej egzemplarzy „Wiarusa Polskiego“ do rozdania pomiędzy Rodaków.

Premia
dla abonentów „Wiarusa Polskiego“.

Każdy, kto na przyszły kwartał zapisze sobie „Wiarusa Polskiego“ i nadeśle

1 markę 90 fen.

do ekspedycyi, otrzyma franko jako **premię** śliczny

portret Adama Mickiewicza,

olejodruk wykonany ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszcza.

Jest to kopia z oryginału Stanisława Heymana, artysty, który wykonał portret wielkiego wieszcza naszego podług wskazówek, jakich mu udzielił syn poety. Reprodukcya obrazu jest doskonałą pod względem wykonania, i posiada istotną wartość artystyczną, co potwierdza krytyka znawców, którzy bardzo pochlebnie o niej się wyrażają.

Obraz ten mogący być prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego, ma 60 centymetrów wysokości, a 40 cm. szerokości, a kosztuje w handlu księgarskim 3 marki.

Kto sam odbierze portret ten z księgarni „Wiarusa Polskiego“, płaci tylko

1 markę 60 fen.

Spodziewamy się, iż Rodacy chętnie skorzystają z tak znacznego zniżenia ceny i licznie nabywać będą portret wspomniany.

Polacy na obczyźnie.

Hamburg. Skromnie ale serdecznie obchodziło tutejsze Tow. Rękodzielników rocznicę listopadową. Na wstępie jeden z obecnych na zgromadzeniu odczytał nam historyę tych pamiętnych chwil, a nawiązując do odczytu swego przypomniał nam, jakie to obowiązki ma każdy z nas względem Polski i Polaków.

Drugą połowę naszego wieczorku zajęły: śpiew polskich pieśni i stósowne deklamacye. Na huczne brawo za deklamacye zasłużyli sobie pp. Stawowski i Walczak, a szczególnie p. Karaśkiewicz, ostatniemi czasy przyjęty do Towarzystwa. Ogólne wrażenie z naszego wieczorku odnieśli zgromadzeni jak najlepsze. Zaznaczyć jeszcze muszę, że jeżeli większość członków naszego tow. była dotąd opieszałą, obojętną, jeżeli woleli pójść gdziekolwiek indziej, a nie wiele się troszczyli o współrodaków i towarzystwo, od pewnego czasu coraz lepszy duch budzi się pomiędzy członkami. — Niezadługo spodziewamy się obszerniejszą przesłać korespondencyę, z której przekonają się szan. czytelnicy „Wiarusa Polskiego“, że nie możemy wprawdzie innym Rodakom z okolicy przodować jeszcze, ale silnie pragniemy i postanawiamy wstępować w ślady najczynniejszych i najruchliwszych. — Szczęść nam Boże w zbożnej pracy! Z.

Bremerhaven. Towarzystwo pod opieką św. Józefa w Bremerhaven odbyło dnia 20 listopada walne zebranie, na którem odbył się obór nowego zarządu. Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: honorowym prezesem naszego Towarzystwa jest ks. kapelan Sudowe, przewodniczącym Tomasz Sikora, zast. Józef Nowakowski, sekretarzem Jan Swist, zast. Wawrzyn Falczyński, skarbnikiem Franciszek Marciniak, zast. Franciszek Klonecki, bibliotekarzem Kasper Mazajczyk, zast. Stanisław Rapior, chorążym Tomasz Sikora, asystentami Franciszek Biegański i Andrzej Kanabejski, rewizorami kasy Ludwik Wojciechowski i Wawrzyn Molns, ławnikami: Szczepan Wojaczek i Franciszek Biegański. — Wszelkie listy tyczące się Tow. prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego.

Tomasz Sikora, przewodniczący. Jan Swist, sekretarz.

Gdzie socyalna demokracya

pozyskuje najwięcej zwolenników, o tem pisaliśmy przed kilku dniami, a na dowód, że zdanie nasze było słuszne, podajemy poniższe szczegóły: „Przy wyborach gminnych w Debschwitz, przedmieściu miasta Gera, zwyciężyli kandydaci socyalistów. Tamtejsza rada gminna składać się będzie od 1 stycznia 1899 roku począwszy z samych socyalistów. W całem księstwie Reuss, młodszej linii, wypadły wybory do rad gminnych dla socyalistów bardzo pomyślnie, to też w żadnem państwie niemieckiem nie ma obecnie socyalna demokracya tyle wpływu na ukształtowanie się życia gminnego, co w księstwie Reuss mł. linii, w którem też do parlamentu socyalista wybrany został. Przy wyborach głównych padło na socyalistę przeszło 58 procent wszystkich głosów.

Ludność księstwa Reuss młodszej linii jest można powiedzieć, zupełnie protestancka, gdyż 99 procent zalicza się do tego wyznania“.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W Chełmży pożądanym jest ślusarz, Polak, a nadarza się dobra okazya, bo mógłby od Nowego Roku, albo od 1 kwietnia objąć ślusarnię, która od niepamiętnych lat istnieje przy polskim kościele. Poprzednik odchodzi, bo sobie własność kupił, a Polaka ślusarza nie ma. Bliższych wiadomości udzieli p. A. Tejkowski, mistrz krawiecki, przy ulicy Tumskiej.

Z pod Sztumu piszą, że we wsi Trzcianie w nocy, gdy szalała burza, wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych gościnnego Thoma. Ponieważ mało było ludzi na miejscu pożaru, przeto w stajni spalił się koń i kilka świń się poparzyło.

Olsztyn. Zaprzeczenie. Ksiądz kapelan Baranowski z Olsztyna ogłasza w „Gazecie Olsztyńskiej“, że wiadomość rozgłoszoną przez miejscowe pisma niemieckie a powtórzona przez wszystkie pisma polskie, jakoby na zebraniu „Volksvereinu“ miał powiedzieć, że „będzie dla Polaków dobrze, gdy się przyzwyczają myśleć i czuć po niemiecku“ — jest z gruntu fałszywą. Czemuż niemieckie „blatty“ piszą takie fałsze?

Dźwierzuty. W nocy na sobotę około godz. wpół do 3, wybuchł ogień w zabudowaniach mistrza piekarskiego p. Giesa i zniszczył stodołę i chlew. Szkoda pokrytą zostanie zabezpieczeniem. Jak ogień powstał, nie wiadomo.

Ządzbork. Majątek Kozłowo, 5074 mórg, kupił p. Ernst Hildebrandt z Maldajtów za 525 tysięcy marek.

Kieźliny. Zeszłej niedzieli posłał robotnik Maciej z Wadęga 7-letniego swego chłopczyka tu dotąd do krewnych. Chłopczyk dla skrócenia drogi poszedł po kłodzie drewnianej przez rzeczkę Wadąg, przyczem stracił równowagę, wpadł do wody i utopił się. Dotąd ciała jego nie znaleziono.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W Pszczewie zgorzała 9 b. m. stodoła na podwórzu probostwa. Spaliło się także kilka narzędzi rólniczych.

Poznań. Z poręki banku „Ostbank für Handel und Gewerbe“ w Poznaniu, który, jak wiadomo, niedawno podwyższył swój kapitał w celu popierania rozwoju przemysłu i handlu na wschodzie monarchii, założy w Poznaniu fabrykę Towarzystwo akcyjne dla wyrobów drzewa pod firmą „vorm. Ferdinand Bedix Söhne“ w Berlinie i we Wrocławiu.

Spadek. Rejencya poznańska wzywa spadkobierców Stanisława Lebiedzińskiego z Poznania, zmarłego 10 listopada 1896 roku w Owińskach, aby się zgłosili w przeciągu dwóch tygodni, w przeciwnym razie spadek, wynoszący kilka set talarów, przejdzie na własność fiskusa.

Zaraźliwe choroby. Z różnych stron Księstwa dochodzą wiadomości o panujących wśród dzieci chorobach zaraźliwych. W Kiszkowie chorują dzieci na dyfteryą. W Janówcu w zastraszający sposób występują szkarlatyna i dyfteryą; kilkoro dzieci już zmarło. W Środzie i okolicy znów panują żarnice i koklusz, w Sulęcinie pod Środą na 56 dzieci szkolnych 17 choruje. W Odolanowie z powodu żarnic zamknąć musiano wszystkie szkoły.

Poznań. Onegdaj odbyło się tu uroczyste poświęcenie lokali Banku Związku Spółek zarobkowych, urządzonych w własnej kamienicy Banku. Poświęcenia dokonał ks. Prał. Lewicki, w obecności licznego zastępu finansistów naszych i zaproszonych gości.

Poznań. Niemieckich stowarzyszeń katolickich w W. Ks. Poznańskiem powstało w ostatnim czasie bardzo wiele. W samym Poznaniu założono Tow. św. Antoniego, Tow. młodzieży katolickiej i Tow. czeladzi; dalej założono katolickie towarzystwa ludowe w Inowrocławiu i Bydgoszczy. Swieżo zaś zwołał w Wągrówcu sędzia Zichner Niemców-katolików na zebranie w celu założenia tamże towarzystwa niemiecko-katolickiego. Projektowane są również podobne towarzystwa w innych miastach naszego Księstwa. Słowem Niemcy-katolicy ruszają się na całej linii. W Poznaniu jest ich około 4—5000, w Bydgoszczy przeszło 3000; znaczną liczbę katolików niemieckich wykazują powiaty międzyrzecki wschowski i babimojski.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Mikulczyce. W kopalni Ludwigsgrube zarwały się węgle nad hajerem Schneidrem. W skutek odniesionych przytem pokaleczeń Schneider po kilku minutach Bogu ducha oddał.

Imienin. W niedzielę rano zgorzały po kolei stodoły siodłaka Marka Jochemczyka i chałupnika Synowca, pełne zboża, oraz domy mieszkalne siodłaków Józefa Siupki i A. Kubackiego.

Starawieś. We wtorek odbyło się uroczyste wprowadzenie księdza Breślera z Markowic w urząd proboszcza starowiejskiego. Gmina zgotowała swemu nowemu duszpasterzowi świetne przyjęcie.

Płonia. Dom mieszkalny wdowy Sławikowej zgorzał w niedzielę w południowych godzinach.

Miechowice. Zamachu na życie kapłana, odprawiającego mszę świętą, zamierzał dokonać zwrotniczy kolejowy Franciszek Globisch. Ks. proboszcz Kuboth w Miechowicach, w powiecie bytomskim, starał się podobno odwieść owego człowieka od karygodnych stosunków, jakie G. utrzymywał ze swoją macochą. Powstrzymany w kościele od dokonania zamachu, szedł potem za ks. proboszczem, wracającym na probostwo, ale został wyrzucony z probostwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wniosek o zniesieniu ustawy przeciw Jezuitom złożyło już centrum w parlamencie. Wnioskodawcą jest przewodniczący stronnictwa hr. Hompesch, a wniosek podpisali wszyscy członkowie centrum oraz posłowie polscy. Obrady nad wnioskiem toczyć się będą zaraz po wakacyach świątecznych.

Wydalania duńskich poddanych z północnego Szlezwiku dały się dotkliwie we znaki niemieckim kupcom tamtejszym. „Freisinnige Ztg." otrzymała kilka listów, w których właściciele firm niemieckich skarżą się, że zerwano z nimi wszelkie stosunki. Duńczycy wprost oświadczają, że sprowadzać będą teraz towary z Francyi.

Berlin. Minister spraw wewnętrznych rozporządził na wniosek Związku górniczego, aby znane rozporządzenie policyi górniczej w Dortmundzie w sprawie języka niemieckiego nie weszło jeszcze w życie. Tysiące bowiem robotników polskich pozostałyby w takim razie bez chleba, ponieważ trzebaby ich na mocy owego rozporządzenia policyjnego z roboty wydalić a o robotnika i tak już trudno.

W sprawie kreteńskiej oświadczył cesarz niemiecki posłowi angielskiemu w Berlinie, że nie chce się do niej mięszać, ponieważ Niemcy nie mają powodu interesowania się tem, co sie dzieje na morzu Śródziemnem.

Paryż. Anarchiści w Paryżu mieli zamiar wysadzić dynamitem nową operę jak doniesiono policyi. Zamach przygotowali w Brukseli, przeszkodził im pewien komisarz policyjny z Paryża, który kryjówkę ich wykrył. Policya belgijska nic o zamachu nie wiedziała.

W Hiszpanii karliści robią przygotowania do powstania. Ojciec św. rozkazał nuncyuszowi swemu w Madrycie, aby Biskupi hiszpańscy powstrzymywali duchowieństwo hiszpańskie od udziału w powstaniu.

Wiedeń. Cesarz austryacki miał prezydentowi ministrów Banffy'emu przesłać telegram, w którym zapewnia, że Banffy'ego nie odstąpi. Przy tem oświadcza, że już raz dla zachowania spokoju na ulicach Wiednia poświęcił ministra Badeni'ego ale przekonał się, że poświęcenie to było daremnem. Drugi raz tego nie uczyni i Banffy'ego w urzędzie zostawi.

Z różnych stron.

Bochum. Cesarski urząd pocztowy zwraca się do publiczności z prośbą, żeby już w krótce rozpoczęto przesyłać paczki, przeznaczone na gwiazdkę, ponieważ, kiedy w ostatnich dniach nagromadzi się zbyt wiele przesyłek, nie mogą one być na czas wyekspedyowane. Należy też przesyłki dobrze opakować. Nie odpowiednie są do przesyłek pocztowych cienkie pudełka tekturowe albo słabe pudełka drewniane, pudełka od cygar i podobne. Adresy powinny być dokładne i wyraźnie wypisane, mianowicie miejsce przeznaczenia ma być wypisane dużemi i tłustemi literami.

Wiemelhausen. Tutejszy ksiądz prob. Alpmann zostać ma przeniesiony na probostwo w Elsen. Ks. Alpmann został w roku 1875 wyświęcony na kapłana, poczem był wikarym przy kościele św. Piotra i Pawła w Bochum, a następnie wikarym misyjnym w Bahrendorf w saskiej dyasparze, gdzie też do swych owieczek zaliczał kilkudziesięciu Polaków.

Günnigfeld. W kopalni „Hannover" został okaleczony górnik Hahne.

Herne. Budowa kościoła filialnego ma niebawem zostać rozpoczętą i tak przyspieszoną, aby późną jesienią w przyszłym roku nowy dom Boży mógł zostać oddany do użytku.

Tak samo ma w niezadługim czasie w południowej części miasta Herne nowy kościół zostać pobudowany.

Annen. Ks. prob. Hovestaat został mianowany inspektorem lokalnym szkół katolickich w Annem i Rüdinghausen.

Wattenscheid. Tutejszy dom chorych Panny Maryi zostanie powiększony. — Onegdaj wieczorem zgorzał tu skład firmy Rosenthal.

Langendreer. „Gelsenkirchener Ztg." pisze, że w Langendreer stoczono onegdaj prawdziwą wojnę, podczas której rewolwery i noże główną odgrywały rolę. Czemu „blatt" z Gelsenkirchen nie dodaje, że bójka odbyła się pomiędzy jej „landsmanami", kiedy tak chętnie podnosi narodowość, jeżeli czasem jaki Polak dopuścił się wybryku?

Remscheid. Strejk w Remscheidzie zastał ...

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Psi naród te Niemcy! — mruknął Włodek — każą nam czekać pod bramą na takie zimno. Wietrzysko tu na górze mrozi i aż po kościach przechodzi.

Nie długo jednak czekali. Otworzyła się znowu brama na oścież i klucznik, zapraszając ręką, rzekł:

— Herein.

Gadał tam coś jeszcze do pielgrzyma, na co ten tylko głową kiwał i odpowiadał:

— Gut, gut.

Wjechali w bramę, a raczej w długi, ciemny, wązki korytarz o kamienej posadzce, po której uderzenia kopyt ich koni głośno się rozlegały; poczem stanęli na małem podwórzu zabrukowanem kamieniami, dokoła otoczonem wysokiemi kamienicami.

Ogromna studnia z korbą i łańcuchami do których były przytwierdzone wiadra, zajmowała prawie połowę tego dziedzińca. Tu pielgrzym ciągle rozmawiając z klucznikiem, kazał swoim zsiąść z koni i oddać je dwom ludziom, którzy zawołani przez klucznika, nadeszli.

— A jakże to — zapytał Włodek — zabierają nam konie?

— Oczywiście, ale niech kto z was idzie z nimi.

— Pakosz — rzekł Włodek — idź ty!

Pakosz poszedł, a pielgrzym, Swiętosław, Włodek i Staszko ruszyli pod przewodnictwem klucznika do jednej z kamienic. Po kamiennych schodach dostali się do dużej świetlicy w której było kilka ław czerwonem suknem pokrytych i stołów. Wielki kamienny komin wznosił się w kącie.

— Tu będziemy nocowali — rzekł pielgrzym do Swiętosława — bo królowa nas jutro dopiero przyjmie.

Jakoż w piecu rozpalono ogień, uścielono im posłanie ze świeżego siana, które pokryto skórami niedźwiedziemi i rysiemi, przyniesiono miskę zimnego mięsiwa, białego chleba i trzy duże dzbany wina, które Włodkowi nie smakowało.

— Kwaśne to jakieś i nic nie warte. Miodu nie mają czy co? Psi naród, żebym tak pękł, psi naród; pić nawet nie umie. U nas toby to gęsiom wylano, by się miały w czem pluskać, a tu pić każą. Bodaj ich zabito!

Krzywił się, narzekał, spluwał, ale pił. Gdy się najedli do syta, rozebrali ze zbroi i legli z wygodą, jakiej dawno w swej długiej i męczącej podróży nie zaznali.

Nazajutrz rano zjawił się klucznik i oznajmił pielgrzymowi, że królowa ich dziś przyjmie po mszy w kaplicy zamkowej, żeby zatem byli gotowi. Ubrali się więc w zbroje i hełmy, które wyczyścili starannie i Swiętosław nadział na zbroję piękną skórę rysią, podbitą szkarłatnem suknem, którą mu dał wojewoda Sławój, żeby godnie pokazał się królowej.

— Chodźmy i my pomodlić się w kaplicy — mówił pielgrzym — usłyszawszy dzwonek z wieży.

Poszli tedy z powagą wielką, dzwoniąc mieczami i ostrogami a Swiętosław w błyszczącej zbroi, ze skórą na barkach, wyglądał jak wojewoda jaki. Niemcy, których pełno było na dziedzińcu i krużgankach zamkowych patrzyli na nich ciekawie i dziwili się i wskazywali sobie palcami. W kaplicy małej, mrocznej, zastali już królowę klęczącą przed ołtarzem, otoczoną kilku pannami służebnemi. Po nabożeństwie, gdy wyszli na krużganek, zbliżył się do nich mąż jakiś wysoki w szkarłatno-modrej sukni, żółtych ciżmach i rzekł do pielgrzyma po niemiecku, że królowa rozkazuje im stawić się przed sobą.

Poszli tedy przez krużganki, długie korytarze, piękne świetlice, do wielkiej izby wspaniale przybranej ręcznikami i kobiercami, w której na środku, na wywyższeniu pod baldachimem z czerwonego sukna i złotemi nićmi wyszywanem, siedziała na stolcu z purpury, o złocistych nogach, królowa Ryksa. Krzesło jej z poręczami, miało na oparciu, na czerwonem suknie wyszytego, orła gnieźnieńskiego i pasy złociste saskie. Ryksa ubrana była w ciężką ciemną suknię, przepasana łańcuchem złotym, w czepcu srebrnemi przerabianym nitkami i maleńką koronę na głowie. Siedziała dumna, poważna. Twarz jej znacznie postarzała, wyschła, oczy zapadły i nos cię wydłużył. Gdy posłowie weszli i kłaniali jej się nie kiwnęła nawet głową, tylko głosem surowym i twardym spytała złą polszczyzną:

— Zkąd jesteście?

Swiętosław wysunął się naprzód i dzierżąc listy, rzekł:

— Z Polski, miłościwa pani.

— Kto was przysłał?

— Wojewoda Sławój.

— Czego chce?

— Oto są listy, miłościwa pani, z których raczcie łaskawie wyrozumieć żądanie wojewody Sławoja.

Królowa w milczeniu wyciągnęła rękę suchą, kościstą po listy, które jej podał z ukłonem Swiętosław.

— Ty, kto jesteś? — spytała królowa — patrząc nań surowo.

— Swiętosław, kmieć polski i sługa Sławojowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kończył się zwycięztwem fabrykantów. Jak wiadomo, fabrykanci postanowili się odłączyć od tamtejszej miejskiej kasy chorych, która pozostaje w zarządzie socyalistów i utworzyć dla robotników swoich osobne fabryczne kasy. Wtedy zarząd miejskiej kasy, pełniący zarazem obowiązki wydziału urządzającego bezrobocia, wydał hasło do strejku, aby przemocą zmusić fabrykantów do porzucenia zamiaru. Atoli robotnicy po kilku dniach powrócili do pracy i zgodzili się przystępować do nowych, samodzielnych kas fabrycznych, których w ten sposób powstało 20. Fabrykanci ustanowili przy swoich kasach ogółem 18 lekarzy, a robotnicy mogą między nimi wybierać. Teraz zamierzają podobno także cechy rzemieślnicze urządzić własną kasę i własnych ustanawiać lekarzy. Jeżeli tak dalej pójdzie, to dni ogólnej kasy chorych są policzone.

Warszawa. Ks. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel obchodził w tych dniach 35-letni jubileusz biskup. Ksiądz arcybiskup rodził się w Krakowskiem r. 1825.

Co dzieciom kupić na gwiazdkę? Oto pytanie, które się powtarza obecnie w wielu rodzinach w tym czasie przed świętami Bożego Narodzenia. Pozwolimy sobie dopomódz rodzicom i odpowiemy na to pytanie: Kupujcie polskie książki! A czujemy się uprawnieni do tej zachęty, bo dobra książka sprawi dziecku radość i przyniesie pożytek, a potem dla tego, że na szczęście nie brak nam literatury odpowiedniej dla każdego wieku, podającej dziecku strawę zdrową. W miejsce fraszek, które zabawią dziecko na chwilę, a potem sprzykrzą im się, obdarzajmy dzieci nasze dobremi książkami polskiemi, które wzbudzą w nich zamiłowanie do poważniejszej rozrywki i umysł ich wzbogacą.

Odbierający przesyłki pocztowe mają według rozporządzenia ministra finansów, na co się państwowy urząd pocztowy zgodził, za płacić za legitymacyę uprawniającą ich do odbioru przesyłek na poczcie, podatek stęplowy w ilości 1 marki; legitymacyę bowiem uważa się w tym razie jako umowę dotyczącą przedmiotów majątkowych.

Sumę powyższą, którą ściągają obecnie urzędy pocztowe od osób odnośnych, płaci się tylko raz, choćby umowa z pocztą trwała już oddawna. Niezapłacenie tego podatku znosi umowę poprzednio zawartą.

Od ekspedycyi.

Baczność! Szanowne zarządy towarzystw upraszamy o wczesne nadesłanie ogłoszeń o „gwiazdce", aby wszystkie na czas mogły zostać zamieszczone.

Do Bruchu. Kto z Rodaków w Bruchu pragnie zapisać „Wiarusa Polskiego" niech się uda na pocztę, gdyż ajenta żadnego w Bruchu nie mamy.

Wszystkich Rodaków, którzy otrzymali od nas „Książeczki dla pielgrzymów" lub inne, prosimy, aby pozostałe jak najprędzej zwrócić nam zechcieli.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 17 do poł. 19 grudnia w **Linden**.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

(Uprasza się na zmiany uważać.)

Od 17 grudnia do 23 grudnia w **Herten**. Kazanie 18 grudnia po poł. o godz. 4. Od 17 grudnia po południu aż do 19 grudnia rano dwaj księża polscy spowiedzi słuchać będą.

Od poł. 23 grudnia do 27 grudnia w **Laar**. Kazanie w 1 i 2 święto po południu.

Od 31 grudnia do 2 stycznia w **Elberfeldzie.**

Od 5 stycznia do 7 stycznia w **Horst** nad Emszerą.

Od 5 stycznia do 7 stycznia w **Buer.**

Od 7 stycznia do 9 stycznia w **Duisburgu**.

Od 13 stycznia do 16 stycznia w **Bottropie**.

Od 20 stycznia do 24 stycznia w **Bruchu**.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

W **Lünen-Klötterheide** sposobność do spowiedz św. 14 i 15 grudnia. Kazanie polskie 14 grud. wieczorem o godzinie 7.

W **Wetter** sposobność do spowiedzi św. 17 grudnia po poł. i w niedzielę rano, kazanie polskie po poł. o godz 1.

O. Korneliusz.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 18 grudnia.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie 6¾; III Msza św. o godz. 7½. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie 8¼**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę, 18 grudnia odbędzie się o godzinie 4 po poł w kościele N. Maryi Panny nabożeństwo polskie z kazaniem.

Ks. Lambertz.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Grumme

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 18 grudnia o godzinie 4-tej odbędzie się **zebranie** na sali posiedzeń. Jest pożądanem, aby się członkowie wszyscy stawili, gdyż przy?dą ważne sprawy pod obrady. Tak samo będzie też kolenda podzielona pomiędzy członków. O liczny udział członków i gości uprasza St. Stelmaszyk, przewodniczący.

Bractwo Różańca św. Polek w Wattenscheid

oznajmia swym Siostrom, iż Różaniec będzie się odprawiał w kościele nie w pierwszą niedzielę miesiąca, lecz w trzecią niedzielę każdego miesiąca z polecenia ks. proboszcza. Siostry powinny swoje tajemnice zabrać ze sobą. O jak najliczniejszy udział prosi Przełożona.

Koło śpiewaków „Harfa" w Wanne

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę o 2 godz. po południu odbędzie się lekcya śpiewu, poczem 14-dniowe zebranie i wolne piwo. Szan. członków a osobliwie stary zarząd prosi się uprzejmie o liczne i punktualne stawienie się. Zarząd.

Największy i najtańszy dom towarów.

Wspólne zakupno naszych 38 składów.

Największe korzyści daje

wielki dom towarowy

BRACI ALSBERG

w Wattenscheid.

Tylko wypróbowane dobre jakości.

Na podarki gwiazdkowe.

Wielkie partye okoliczno-ściowe, niżej wartości.

Suknia 6 metrów ciemnej wzorzystej materyi 1.08 m.

Suknia 6 metrów dobrej materyi sukiennej 2.16 m.

Suknia 6 metrów czysto wełnianego szewiotu we wszystkich kolorach 2.70 m.

Suknia 6 metrów eleganckiej materyi krepowej 4.85 m.

Suknia 6 metrów materyi „mohair“ świecącej się jak jedwab 6.75 m.

Suknia 6 metrów materyi trawers, elegancki, modny towar 8.40 m.

Dywaniki przed łóżko 120 cm. wielkie olbrzymio tanio 60 f.

Koszule bobrowe dla niewiast nadzw wielk. z koronkami 79 f.

O wiele niżej wartości! **Ciężkie kołdry do spania** na dwoje 1,38 mr.

Zadziwiająco tanio! obrusy białe w pstre pręgi **98 f.**

Nadzwyczajna taniość! Gorsety z ciężkiego drylichu **58 f.**

Słomianki dobrze plecione 19 fen.

Wielkie partye **fartuchów domowych** podw. szerokie pod gwar. dobre do prania **49 f.**

60/70 cm. wielkie ręczniki z rąbkiem 17 fen.

Dostatecznie wielkie **majtki dla niewiast** z dobrej materyi „francy“ **55 f.**

Około $2^1/_2$ metra szeroki sukienny spódnik z obsadą **1,65 mr.**

Kaftaniki nocne z pstrej materyi bobr. z koronką 59 f.

Dla dziewcząt! Koszule bobrowe z koronką **39 f.**

Wszelka konfekcya dla niewiast i mężczyzn teraz po znacznie zniżonych cenach.

Błażej Oberweger

otworzył

w **Bochum,** przy ulicy Bergstr. nr. 4

urządzoną według najnowszego systemu

farbiernię i pralnię chemiczną.

Na życzenie każde ubranie lub każda suknia może zostać w 24 godzinach wyczyszczona, lub ufarbowana.

Ceny bardzo tanie.

Na gwiazdkę

polecam szan. Rodakom wszelkie **przybory na chojne,** jako to cukierki różnego gatunku, spekulatki itd. Prócz tego zwracam uwagę na mój smaczny chleb bułki, placki i bułki. Na nadchodzące święta przyjmuję placki do pieczneia. Polska piekarna

Tomasza Bzyla

w **Dortmund,** Alterathstr. 8.

Na święta

polecam mój

interes rzeźnicki.

Szczególnie zwracam uwagę na moje wyborne **kiełbasy, kiszki, słoninę i szynki** z własnej rzezalni.

Specyalność: Polska kiełbasa!

Fritz Sommerkamp,

Herne, Bahnhofstr. 90.

Wielki skład towarów kolonialnych

Fronciszka Mielcarka

w Wanne, przy ulicy Hofstrasse nr. 39.

poleca wszelkie towary, n. p. kawę, cukier, okrasę, szynki, kiełbasy, jagły, powidła, cygara, papierosy, mak i wszystkie inne towary, oraz polskie wiązarki. Ceny bardzo tanie. Tylko najlepszy towar. Rodacy! popierajcie swego!

W sobotę wieczorem uciekł mi pies „Tekel“. Ktobykolwiek wiedział gdzie się znajduje dostanie odpowiednią nagrodę.

Lockkaemper, masarz, **Bottrop.**

Powidła polskie,

mak na święta,

jagły i t. d. poleca bardzo tanio

Ign. Jankowski,

Wanne, Apothekerstr. 4.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum,**

Nowo otwarte!

Ściśle stałe ceny!

Pierwszy polski dom towarowy

Edward Keil i sp.,

Kaiserstr. 192, **Langendreer-Bahnhof,** Kaiserstr. 192.

Największy wybór przy najtańszych cenach.

Polecamy nasz największy skład

towarów łokciowych, modnych, płóciennych i bawełnianych,

Towary krótkie, białe i wełniane,

pierze i puch, podwójnie czyszczone i dobre do nasypywania, **gotowa pościel i materye na pociel.**

Największa specyalność: materye na suknie dla niewiast.

Na **zakupna gwiazdkowe** nabyliśmy wielkie partye okolicznościowe, które **po niebywałych dotąd cenach** sprzedajemy.

Nasze oddziały towarowe może sobie każdy obejrzeć, choć nic kupić nie zamierza.

Nasze okna wystawne wykazują największy wybór towarów i ceny najtańsze.

Nowo otwarte!

Ściśle stałe ceny!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.